

Posiedzenie Senatu RP VIII Kadencji

11 czerwca 2015 r.

Sprawozdanie Rzecznika Praw Dziecka

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Rzeczniku! Panie i Panowie Senatorowie!

Sprawozdanie rzecznika praw dziecka jest obszerne, jak już tutaj dzisiaj zauważono. To jest zresztą kolejne obszerne sprawozdanie. Jego zawartość jest ważna, można nawet powiedzieć, że miejscami ciekawa. Ja nie zadawałem pytań, ponieważ miałem sposobność zrobić to na posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewne kwestie, które się nasuwają.

Pierwsza sprawa. Zwracam na nią uwagę w zasadzie od pierwszego pobytu pana rzecznika na naszej Izbie. Chodzi o to, że w zasadzie w każdym punkcie tego sprawozdania mamy podział na wystąpienia generalne i sprawy indywidualne. To jest niesłychanie ważne. Muszę powiedzieć, że dla mnie te wystąpienia generalne są sprawą zasadniczą. Ogromne niebezpieczeństwo dotyczącego urzędu rzecznika praw dziecka jest takie, że... Tych spraw interwencyjnych jest bardzo dużo. Niewiele liczb tutaj padło, ale one były duże. To przytłoczenie liczbą spraw, ale i emocjami – wiemy, że wiele z tych spraw budzi ogromne emocje – mogłoby zaniedbać... zmniejszyć dbałość o tę część dzieci, które choć żyją w dobrych rodzinach, uczą się w dobrych klasach, doświadczają różnych trudnych sytuacji życiowych i cywilizacyjnych. Z radością zatem zauważam, że tych wystąpień generalnych było dużo. One dotyczyły większości obszarów, którymi rzecznik zobowiązany jest się zajmować zgodnie z ustawą i zgodnie z konwencją. To jest ważna profilaktyka. Mam nadzieję – chociaż jak popatrzymy na te statystyki, to możemy uznać, że ta nadzieja jest trochę nadwerżona – że te wystąpienia generalne i ta ważna profilaktyka spowodują, że liczba spraw interwencyjnych radykalnie zmaleje. A wiemy, że nie maleje.

Oczywiście trzeba powiedzieć, że pytania, które były tutaj zadawane, znacznie poszerzyły tę informację. To jest niezwykle ważne. Muszę jednak powtórzyć to, co mówiłem na posiedzeniu komisji. Dzisiaj w czasie pytań było to już delikatnie podnoszone, ale chciałbym to jednak trochę bardziej zdecydowanie wypowiedzieć. W zasadzie od kilku lat, żeby nie powiedzieć: od wielu lat, brak informacji o działaniach, a może brak nawet działań rzecznika praw dziecka w zakresie realizacji bardzo ważnego zapisu, który tu zresztą figuruje i w spisie treści, i w innych miejscach, czyli ochrony prawa do życia. Tutaj tego nie ma, tego jakoś się unika. Mam takie wrażenie, że obchodzi się tę trudną sprawę, ponieważ w różnych obszarach przyprawia się jej twarz sporu ideologicznego, a wiemy, że tak nie jest. Wiemy, że to nie jest spór ideologiczny, to jest prawo do życia. Ono ma

wiele wymiarów i każdy z tych wymiarów jest niezwykle istotny dla naszej cywilizacji, dla naszego dziś i jutro, ponieważ i zapisy konstytucji, i prawo naturalne, ale przede wszystkim podstawa ładu prawnego, relacji między ludźmi to jest ochrona życia. I jeżeli my kategoryzujemy... A na szczęście od kilkunastu lat, co najmniej od kilkunastu lat, poza sporem jest już to, że życie zaczyna się w momencie poczęcia. Dlatego tutaj zaznaczam wyraźnie ten istotny deficyt. Pojawia się w tym tekście taki zapis, że ochrona zdrowia to jest ten element realizujący ochronę prawa do życia. No, to nie do końca tak i nie możemy się zgodzić z takim myśleniem.

Druga sprawa. To pojawiło się w jednej z wypowiedzi pana rzecznika, mam nadzieję, że to było tak nieprecyzyjnie powiedziane, dlatego ja tylko łagodnie to zauważam... Pan rzecznik powiedział, że jest zobowiązany przestrzegać prawa. Tak? To była taka odpowiedź. No, to jest oczywiste. Wszyscy jesteśmy zobowiązani przestrzegać prawa, ale jednocześnie pan rzecznik występuje też o zmianę prawa, opiniuje zmiany prawa, więc wiemy, że przestrzeganie prawa w żadnym sensie nie limituje aktywności, w ramach której rzecznik może zwracać uwagę na szereg potrzeb w tym zakresie i różne sytuacje.

Kolejna sprawa też nie jest nowa, to jest sprawa sześciolatków. Wiemy, że w tym roku po raz pierwszy mamy przymus sześciolatkowy, tak można by to powiedzieć. No i to budzi mój ogromny niepokój. Ja od samego początku ten niepokój wyrażałem. Cieszę się, że coraz więcej autorytetów świata nauki z kraju i z zagranicy angażuje się w przedstawianie prawdziwej opinii na ten temat. Muszę powiedzieć, że dla mnie czymś niesłychanym, co wprawia mnie w jakiś niezwykle stan docenienia, jest ruch sprzeciwu rodziców. Często tak sobie szermujemy słowem „demokracja”, ale poziom zorganizowania się rodziców wokół tego sprzeciwu jest imponujący. To przerażające, że on nie został wysłuchany. Ja tego zupełnie nie rozumiem. Bo jeżeli ktoś deklaruje demokrację... Akurat byłem w Sejmie, kiedy pani minister powiedziała, odpowiadając na te setki tysięcy podpisów, że ona będzie z pełną determinacją to wprowadzać. To nie jest demokracja. A poza tym komu to służy? Wiemy, że te dzieci nie są przygotowane emocjonalnie. Wiemy, że sukcesy edukacyjne tych dzieci są słabsze niż w przypadku siedmiolatków. A więc jest pytanie: o co tu chodzi? Jeżeli Polska chce rozwijać innowacyjną gospodarkę, jeżeli chce mieć nowoczesną gospodarkę, jeżeli chce, żeby produkty produkowane w Polsce były zaawansowane technologicznie, to musi mieć lepiej wykształcone społeczeństwo, a wysyłanie sześciolatków do szkoły temu nie służy. Jednocześnie podnosi się wiek emerytalny i wysyła się sześciolatki do szkoły, a miejsc pracy nie ma – to jest zupełnie nie w porządku.

Sprawa czwarta, świeża. Dziś będzie omawiana nowela kodeksu rodzinnego, inicjatywa pana rzecznika, Senatu. Wydaje się, że wszyscy tutaj jesteśmy... chciałem powiedzieć „zadowoleni”, ale nie przechodzi mi to słowo przez usta. Bo na to, że to idzie w dobrym kierunku, trzeba jednym głosem odpowiedzieć, że to jest łatanie problemu skutków, a nie przyczyn. I tutaj co do strony przyczyn, to może nawet wiele, wiele podmiotów i osób by się zgadzało, ale już z tym, żeby te przyczyny leczyć, jest niestety kłopot. Kwestie wychowania, rodziny, ładu społecznego, etyki – tu niestety mamy wiele do zrobienia, a widać, że kolejne odsłony zmiany prawa i porządku prawnego idą w zupełnie przeciwnym kierunku. Mam tu na myśli cały wysyp zapisów dotyczących przemocy w rodzinie – bo w zasadzie już nie tylko w jednej ustawie, ale i w wielu innych zapisach ta kwestia przemocy

w rodzinie się pojawia. To, że w zasadzie gdyby nie było rodziny, to nie byłoby przemocy... No, to jest niesłychane. Ja tu oczywiście upraszczam pewne myśli ze względu na upływający czas, ale to wszystko musi rodzić duży niepokój. Wiemy, że pierwszym problemem jest bezrobocie, jest problem edukacji, braku ładu etycznego niejako od góry do dołu, a potem są tego skutki i ofiary. A my tego nie dostrzegamy. Mało tego, następuje eskalacja tego złego stanu rzeczy – myślę tu o konwencji, która oficjalnie nazywa się „przemocowa”, ale wiemy, że chodzi tu o gender, i która wprost wprowadza obowiązek seksedukacji od młodego, bardzo młodego wieku, co ewidentnie uderza w system wartości, w tradycje. Ja tu już przy okazji omawiania tego tematu przywoływałem wypowiedzi bardzo szanowanego, bardzo pragmatycznego, bardzo zrównoważonego, wybitnego prawnika, pana profesora Zolla, który w zasadzie wszystko na ten temat powiedział. Nie chcę już tego powtarzać, ale widać, że mamy tu taki rozziw, że jakby...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, czas...)

Naprawdę?

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Oczywiście.)

To może jeszcze dodatkowe pięć minut, żebym nie musiał schodzić.

Zmierzając już do konkluzji, powiem tak. Tutaj padła, nawet w czasie odpowiedzi, informacja o dziesięciu tysiącach interwencji tylko w sprawie traktowania dziecka w szkole. To oznacza prawie trzydzieści interwencji dziennie – to niesłychana liczba, niesłychana. Proszę państwa, do prezentowanej tu informacji dołączono też wyniki badania „Nastolatki wobec Internetu”, z takimi kolorowymi tabelami, wykresami. Dzięki nim widać, jak bardzo młodzież się zmienia. To nakłada na dorosłych niezwykle obowiązki. Czy my potrafimy przekazać młodym ludziom to, co jest najważniejsze, to, co ma istotny związek z pewnym kodem kulturowym? To trudna sprawa, żeby wskazać to, co jest najważniejsze – etyka. To wymaga przykładu osobistego, ale także przykładu w wymiarze społecznym, instytucjonalnym.

Ostatnia myśl. Ostatnia myśl jest taka: ja starałem się tu dużo mówić o wartościach, a często o mówieniu o wartościach mówi się, że to kwestia religii, tymczasem jest też przecież etyka. I to jest coś pięknego i ważnego – przecież jest prawo naturalne. Tym, którym te argumenty nie wystarczają, chciałbym powiedzieć, że jest to absolutny warunek rozwoju gospodarczego. Jest wiele nagród Nobla z ekonomii potwierdzających te tezy – tu, przed sobą, mam tylko jedną z takich prac, nagrodzoną w 1992 r., Gary’ego Beckera, który mówił właśnie o wychowaniu, o rodzinie, o etyce będących podstawą dynamicznego rozwoju gospodarczego. No, można by dużo o tym mówić... Ja muszę powiedzieć, że tu chciałem tylko pewne najważniejsze myśli zaznaczyć. Widzimy tutaj wiele dobrych rzeczy, ale brakuje jeszcze refleksji nad przyczynami niektórych złych tendencji i prób zaradzenia im. Bardzo dziękuję za uwagę.